Przygody kozy i jeża

Na łące pasła się koza Enela. Wybierała najlepsze źdźbła trawy. W poszukiwaniu tych najsmaczniejszych krążyła po całej łące. Wtem krzyknęła strasznie głośno – bardzo boleśnie ukłuła się w język. Zdziwiona, ponownie i już ostrożniej schyliła się do kępy trawy, gdzie spotkała ją niemiła niespodzianka. Ze zdziwieniem zauważyła tam jeża, który całkiem spokojnie coś zajadał.

– Cześć, jeżu, jestem Enela – odezwała się koza na powitanie.

– Cześć, kozo, jestem Temi – odpowiedział jeż.

– Co tam jesz? – spytała koza.

– Co tam, koza? – odpowiedział jeż, który chyba nie zrozumiał pytania.

– Pytam, co zajadasz w tej kępie trawy? – powtórzyła koza.

– Korzonki, smaczne, świeże. Chcesz trochę? – uprzejmie zaproponował jeż.

– Nie, dziękuję. Wolę jeść to, co zielone, niż to, co szare – odpowiedziała koza.

– To dlaczego chciałaś skubnąć moje kolce? – dopytywał jeż.

– Tak się schowałeś w trawie, że nie byłam w stanie cię wypatrzyć – wytłumaczyła się koza, a następnie, szukając kompana do zabawy, spytała: – Ty, jeżu, jak już zjesz, to co będziesz robił?

– Zamierzam wylegiwać się pod drzewem. Zawsze tak robię po śniadaniu. Jeśli chcesz, możesz mi towarzyszyć.

Enela zgodziła się. Właśnie się najadła i nie miała nic innego do roboty. Tak jak Temi, wylegiwała się pod drzewem, jednak szybko doszła do wniosku, że to nie w jej stylu. Z natury energiczna, nie mogła długo pozostawać bezczynna. Postanowiła znaleźć sobie jakieś bardziej aktywne zajęcie. A że w najbliższej okolicy nie było nic innego poza drzewem, uznała, że czas najwyższy na nie wejść. Mając na uwadze względy towarzyskie, zaprosiła do wspinaczki również Temiego. Wspinaczka nie należała do łatwych. Jak się później okazało, jeż odegrał w niej bardzo ważną rolę. Enela początkowo próbowała samodzielnie wskoczyć na drzewo, jednak było to bardzo trudne. Mimo wielu prób nie udawało jej się osiągnąć celu. Zrezygnowana stanęła przed ostatnią próbą. Podskoczyła do góry, ale i tym razem zabrakło kilku centymetrów. Spadając, natknęła się na jeża – a właściwie na jego kolce. Efekt był łatwy do przewidzenia: Enela podskoczyła tak wysoko, że od razu znalazła się na najwyższej gałęzi. Temi, widząc kozę na drzewie, również nabrał ochoty na podziwianie widoków z wysokości. Nie wiedział jednak, jak się tam dostać – przecież nie ukuje sam siebie. Na szczęście koza miała pomysł. Zeskoczyła na najniższą gałąź i, przesuwając się wzdłuż niej, wygięła ją tak, że jej czubek sięgnął ziemi. Dzięki temu jeż mógł swobodnie wejść na gałąź. Niespodziewanie jednak koza poślizgnęła się i wylądowała na ziemi, a gałąź energicznie wzbiła się do góry, podrzucając jeża ponad czubek drzewa. Spadając, Temi zatrzymał się na niższej gałęzi. Choć z góry miał piękne widoki, najwyraźniej dopadł go lęk wysokości. Jak najszybciej zapragnął znaleźć się na dole, ale nie wiedział, jak zejść. Dobrym rozwiązaniem byłoby zeskoczenie na grzbiet kozy. Ta jednak, nauczona bolesnym doświadczeniem, nie chciała się na to zgodzić. Nie zdążyła jednak uskoczyć, gdy jeż siedział już na jej grzbiecie. Przerażona koza miała już krzyknąć, gdy zorientowała się, że tym razem nie czuje żadnego ukłucia. Jeż wyjaśnił jej wtedy, że kolce stroszy tylko wtedy, gdy chce się bronić. Gdy nie ma takiej potrzeby, chowa je i można go nawet pogłaskać. Słysząc to, koza bardzo się zezłościła i skierowała rogi w stronę jeża.

– A więc kłułeś mnie za każdym razem celowo! – oburzyła się.

– Nie celowo, tylko w obronie własnej. Jeśli ktoś mnie atakuje albo chce rozgnieść, odruchowo stroszę kolce – tak jak teraz. Radzę ci: nie zbliżaj się, bo będę kłuł – ostrzegł jeż.

– No co ty, nie znasz się na żartach – próbowała załagodzić sytuację koza.

– W takim razie zakończmy tę zabawę i idźmy coś zjeść – zaproponował Temi.

– A co jesz? – zapytała Enela.

– A co, koza? – odpowiedział Temi, który i tym razem nie zrozumiał pytania.

Tak oto jeż i koza przeżywali razem różne przygody. Często się bawili, często też razem jadali. Niezmiennie jednak na pytanie Eneli: „Co jesz?”, Temi odpowiadał: „Co, koza?”.

naszebajki

wydrukowano dnia: 22.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026